№ 51. Piotrków, Wtorek, 29 Czerwca 1915 roku. Rok I.

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro.
Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dnie powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.
Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.=10 fenigów.

Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.
Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halerzy, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.
Ceny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny po 12 hal.
Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 halerzy, za każdy następny 15 hal.
Drobne ogłoszenia i nekrologi 4 halerze za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

Piotrków, 28 czerwca.

(adz) Przez dziesięć miesięcy od czasu wydania manifestu w. ks. Mikołaja Mikołajewicza do Polaków rząd rosyjski poza drobnemi lub wątpliwemi koncesjami dla Królestwa nie uczynił żadnego kroku do zasadniczego uregulowania stosunków polsko-rosyjskich. Nie było na to czasu — bo armjom rosyjskim względnie się wiodło, bo Mikołaj Mikołajewicz utrzymywać potrafił sfery rządowe w hypnozie zwycięskich... obietnic. „Polska musi jeszcze zaczekać"—odpowiadali ministrowie rosyjscy zbyt natrętnym ugodowcom, niecierpliwiącym się w przedpokojach carskich.

Wtem cios zadany armji rosyjskiej pod Gorlicami zachwiał autorytetem w. ks. Mikołaja Mikołajewicza. Hypnoza przezeń sugestjonowana zaczęła ustępować, aż wreszcie utrata Lwowa wytrzeźwiła zupełnie polityków rosyjskich. I naraz wśród zamętu i popłochu w rządzie carskim, wśród groźnego drżenia ziemi pod stopami ministrów, które przypomniało im, że wulkan rewolucyjny w Rosji nie wygasł, owszem na siłach przybiera, sprawa polska staje się kwestją nagłą. Niedawno szorstcy wobec naszych ugodowców ministrowie — wstrząsają im serdecznie ręce i z uśmiechem przyjacielskim zapraszają na gwałt do obrad. Zjawisko rozczulające, gdyby nie obowiązywała stara prawda: Timeo Danaos et dona ferentes; i gdyby nie obowiązywało doświadczenie, że Rosja przegrywająca na polu bitwy sypie *natychmiast* szańce dla dyplomatycznej gry.

Czy carat już zupełnie zrezygnował z próby dalszych orężnych zapasów jest jednak jeszcze tak samo wątpliwe jak to, czy proponowane przez Petersburg obrady doprowadzą do pozytywnych rezultatów.

I to jest pierwszy moment do rozwagi dla rusofilów.

Ale ponadto wysuwa się kwestja inna. Mianowicie, jeśli nawet carat znajduje się już przed decyzją zaniechania wojny, to trudnem do rozstrzygnięcia pozostaje pytanie: czy sprawa polska przezeń podjęta nie jest tylko objektem ewentualnego targu?

To drugi moment do rozwagi dla nieopatrznych i łatwowiernych.

Ponieważ wszakże oba wspomniane momenty usuwają się na razie z pod dyskusji dla wielu względów—poprzestaniemy tymczasem jedynie na rzuceniu tych pytań, przejdziemy zaś do rozpatrzenia ewentualności trzeciej, a więc przypuszczenia, że Rosja w z g l ę d n i e szczerze chce postawić sprawę polską—i chce do jakiegoś rezultatu w tym przedmiocie projektowane obrady doprowadzić.

Dla akcji tej z polskiego punktu widzenia jedna tylko być może ocena: Gdy nie zdołał manifest W. Ks. Mikołaja przeciwważyć czynu Piłsudskiego a drużyny Iwanowa nie mogły się przeciwstawić Legiom polskim, przedsiębierze Rosja akt, którym chciałaby wobec Europy i przyszłego kongresu sobie przywłaszczyć inicjatywę w postawieniu kwestji polskiej. Cel jasny i sprytny. Widząc, że straci niewolnika, chce go przynajmniej w swego dobrowolnego sługę lub bodaj w przyjaciela przemienić; chce w Polsce, bez względu na to, jak się ona przedstawiać będzie, stworzyć sobie grunt podatny agitacji panslawistycznej i wpływom carskim.

Polska ma jednak za wielkie porachunki z Rosją. Nie wykreślić z naszej pamięci tego, że caratowi przedewszystkiem przypisać musimy naszą półtorawiekową martyrologję, zniszczenie naszej państwowości, nasze obecne tragiczne położenie. Krew i cierpienia dziadów, ojców i braci naszych zawsze będą pisać przeciw caratowi protest i oskarżenia akt nieprzebaczalny. Czynnym przejawem tego protestu, tego oskarżenia są dziś Legiony. One to, a nie carat, nie ktokolwiek inny, postawiły znowu sprawę Polski przed oblicze Europy. I sądzą, że w tych, którzy im dali oparcie znajdą dalsze przymierze i że z pogromu Rosji przyszłość nasza wyrośnie i odrodzi się Polska, jak feniks z popiołów. A wierzą w to, w co naród do życia mający prawo jedynie wierzyć może i powinien, że tylko czynem własnym kieruje się losami historji ku własnym celom.

Wywiad w sprawie polskiej

Koresponde.it wiedeński naszego dziennika miał w dzień po wzięciu Lwowa rozmowę z wybitnym austrjackim mężem stanu, który z racji swego stanowiska jest na temat sprawy polskiej dokładnie poinformowany. Podajemy niniejszem dosłowny przebieg tej rozmowy i zaznaczamy równocześnie, że ów mąż stanu upoważnił naszego korespondenta do ogłoszenia swych doniosłych wynurzeń w „Dzienniku Narodowym". *Redakcja.*

P y t a n i e: Jak przedstawia sobie ekscelencja przyszłość Polski?

O d p o w i e d ź: Przyszłość Polski złączona jest ściśle z sukcesami mocarstw cen-

Inter arma...

I.

Zamilkły muzy. Armat huk
Napełnił przestwór cały.
W zdumieniu patrzy Łucznik bóg
Na żywioł rozszalały.

Jakiż to srogi krwawy szał
Ogarnął ludzkie plemię?
Jakiż to demon z mroków wstał
I cieniem padł na ziemię?

Zaszło pomroką świata pół,
Zaćmiły się słońc powały —
W jakiś bezdenny, czarny dół
Wzrok leci osłupiały.

Kronosie! Wstrzymaj chwiejny krok!
Laskę godzin zastanów!
Na ziemię zstąpił straszny Rok,
Wtórna walka Tytanów.

Lecz nigdy onych srogi gniew
Nie wzmógł się w takie grzmoty,
Ni takiem morzem wbiegła krew
Między wrogie namioty.

Nigdy najsroższych bojów bieg
Nie zmorzył tyle życia,
Ni rzucał wodom Styksu brzeg
Tak żałosne odbicia.

Tam oto z cieniów krwawych las,
Armja mnoga wyrosła — —
Patrząc na ony bezlik mas,
Charon opuścił wiosła...

II.

Na ziemię zstąpił krwawy Mrok —
Stal jeno niebu świeci —
I nic nie dojrzy boski wzrok,
Krom srogiej walk zamieci.

Obozem stanął ludzki ród,
Wszech—przeciw sobie—zbrojny,
Powietrze, lądy, dale wód
Pełne rozgrzmotu wojny.

Wicher nienawiści rozmiótł skry
Od wschodu do zachodu —
Powietrze huczy, ziemia drży
Od mnogich wojsk przechodu.

Olbrzyma stalne wgnioty stóp,
Wszystko kruszące na nic —
I przechodzący ognia słup
Od granic ziem do granic.

Zażegl się spadły wokół skłon
Łunami czerwonemi —
Jęczy pogłosem niebios dzwon
Nad krwawym szałem ziemi.

Świadomych grozy ludzkich spraw
Strach ziemski zjąłby bogi,
Gdyby ich oczom stanął jaw
Tej przeolbrzymiej zmogi.

Ares, on chciwy mordu bóg,
Śledzący ninie boje,
W lęku cofnąłby się za próg
I precz odrzucił zbroję.

III.

Zaiste, nie powstało w snach
Krwią najszaleńczej myśli,
Co się przed jawą naszą w skrach,
W ognistych więźbach kreśli.

Nieogarnięty wojny świat —
Cóż dawne epopeje!
Chyba mogiły w biegu lat
Zwierzą te straszne dzieje.

Niezgruntowana, krwawa toń —
Strach rzucające masy —
Piekłu odjęta wydziwbroń —
Cóż sławne Trojan czasy!

Już nie pierś tu rozbija szyk,
Już tu nie ramię męża —
Z oddali śmierci wpada syk,
Niewidny wróg zwycięża.

Nie trójwiosłowców wdzięczny haszcz
Pruje odmęt głęboki,
Lecz ogniem piekieł grzmiące z paszcz
Stalne, potworne smoki.

W powietrzu krążą oczy zdrad,
Czarne ptaki widzuny —
Na wojska spada ognia grad
I biją z dział pioruny.

Cóż dziś Hektora srogi miecz!
Cóż głośne Greków kłótnie!
Homer widzący ninie rzecz,
Sławną strzaskałby lutnię.

Wł. Orkan.

tralnych. A ponieważ szczęście wojenne nam sprzyja, jestem, co się tyczy przyszłego położenia Polaków, przekonanym optymistą. Polacy wiedzą dobrze, że pod rządami Habsburgów uzyskali pełną autonomję, równouprawnienie i zdolność dalszego rozwoju. To samo stanowisko zajmie monarchja austrjacko-węgierska wobec Polaków i na przyszłość. Jeżeli monarchja zdobędzie polskie terytorja, wówczas oznaczać to będzie dla Polaków, jęczących w niewoli rosyjskiej, rzeczywiste oswobodzenie.

Pytanie: A Niemcy?

Odpowiedź: Prawdą jest, że Polacy przebyli w Prusiech twardą szkołę, ale ta szkoła wyszła im na dobre. Polacy w Prusiech wzmocnili się gospodarczo i narodowo. Ostry kurs antypolski należy w Prusiech już do historji. Na długo przed wojną nastąpiła zmiana poglądów w Niemczech. Kanclerz Rzeszy Beethmann Hollweg jest dla Polaków życzliwie usposobiony, a z różnych urzędowych enuncjacji należy słusznie wnosić, że w Niemczech zanosi się na nową orjentację w kwestji polskiej. Nie należy zapominać, iż stanowisko Prus wobec Polaków polegało na tradycji, że przez surowe traktowanie Polaków będą mogły utrzymać przyjaźń Rosji. Rosja umacniała Prusy w tych poglądach, aby nienawiść Polaków zepchnąć od siebie na Prusy. Dziś zmieniła się sytuacja na korzyść Polaków.

Pytanie: Ile prawdy jest na pogłoskach, puszczanych w obieg z pewnej strony o podziale Królestwa Polskiego?

Odpowiedź: Pogłoska ta puszczona jest skrzętnie w obieg w celach, które nietrudno odgadnąć. Znamienne jest, że pochodzi ona z tych sfer, które nie miały nic do powiedzenia o położeniu Polaków pod rządami rosyjskiemi i które, przeciwnie, szły rządowi rosyjskiemu o ile możności na rękę. Prowizoryczny podział Królestwa na terytorjum austrjackie i niemieckie nie przesądza bynajmniej definitywnego załatwienia tej sprawy.

Pytanie: Kiedy nastąpi ze strony mocarstw centralnych manifestacja w sprawie polskiej?

Odpowiedź: My nie uprawiamy demagogji rosyjskiej i nie obiecujemy tego, czegobyśmy nie mogli dotrzymać. Rozumiemy niecierpliwość Polaków, musimy jednak domagać się od nich zaufania. Sprawa polska jest bardzo skomplikowaną, mieszczącą w sobie mnóstwo zagadnień międzynarodowych i prawnopaństwowych. W dodatku znajdujemy się w środku wojny. Nie byłoby nic łatwiejszego, jak ułożyć wypracowanie piśmienne w stylu wielkiego księcia Mikołaja, Polacy nie mieliby jednak z tego korzyści. Niechaj Polacy mają do nas zaufanie i niechaj dalej współpracują nad swoją przyszłością. Mogę tyle tylko powiedzieć: bohaterskie walki Legionów polskich nie poszły na marne, krew polska nie na darmo została przelana. Dla Polaków nadchodzi lepsza przyszłość. Wczoraj został Lwów oswobodzony przez wojska nasze i niemieckie. Wspólna radość zadzierzgnęła nowy węzeł miłości i zaufania pomiędzy Polakami a resztą narodów monarchji. My Wiedeńczycy nie zapomnimy nigdy o ścisłem braterstwie krwi, które w ciągu wojny wytworzyło się między nami a Polakami. Po Lwowie przyjdzie wkrótce kolej na Warszawę. Zmartwychwstania Polski dokona nie Rosja, lecz Austro-Węgry i ich sprzymierzeniec, Niemcy.

* * *

Oto dosłowna treść rozmowy, do której ogłoszenia zostałem upoważniony.

Wiedeń 23 czerwca 1915. *F. C.*

Wspomnienie o kapitanie Grudzińskim (Pększycu)

poległym śmiercią walecznych dnia 2 czerwca 1915 roku.

Armja pierwsza gen. Dankla — przechodziła Wisłę, by pójść ofensywą w kierunku Sandomierza i zwrócić się potem ku Dęblinowi.

Pułk I przeszedł 29 IX rzekę i na drugi dzień otrzymaliśmy rozkaz wymarszu z Piotronic. Kilka chwil przed wymarszem rozeszła się wśród I baonu smutna wiadomość: Satyr spadł z konia. Ogromne mieliśmy do naszego komendanta zaufanie. Kto go zastąpi? Wtedy pierwszy raz zobaczyłem Grudzińskiego. „Patrjotyzm“ kompanijny i plutonowy nie pozwalał nam zajmować się innymi oddziałami. Z nieufnością patrzyłem na tego komendanta: twarz młoda, ostra, jakaś dziwnie harda. Wnet fakty zaczęły przekonywać mnie, że obecny komendant I baonu jest prawdziwym i dobrym żołnierzem. Przekonałem się o tem w K., gdzie obchodził warty, wypytywał dokładnie o objaśnienia, urządzał podstępne sztuczki w rodzaju oddawania mu do rąk karabinu i temu podobne. Gdy ktokolwiek wykazał nieznajomość regulaminu, odpowiadał za to przed Grudzińskim komendant warty. To też warta, którą w K. prowadziłem, była dla mnie najcięższa, ale każda uwaga była zrobiona w ten sposób, że ten, kto ją otrzymał, na drugi raz ściśle według niej postępował.

Zaczęliśmy się przywiązywać do Grudzińskiego — ale już 7 października w czasie wymarszu ze wsi Rogacze komendę nad baonem objął kapitan Żymirski. Grudziński objął II kampanję i widziałem w Janowicach na kilkodniowym postoju, że dobrze się czuł wśród żołnierzy. Dziwnie potrafił jednoczyć w sobie sztukę przestawania prawdziwie koleżeńskiego z żołnierzami z zachowaniem wielkiej powagi i autorytetu komendanta kompanji. A o tę kompanję swoją dbał bardzo; poznałem to po przejściu Iłży, gdy sierżant nasz przywiózł nam świeżo upieczony chleb. Po chleb poszli podoficerowie plutonowi i sierżanci, tylko w II-ej kompanji był Grudziński: o każdy bochenek chleba więcej dla swej kompanji spierał się z sierżantem i podoficerami.

Spokojnie, bez żadnych walk płynął czas aż do 22 X t. j. do dnia rozpoczęcia bitwy pod Laskami. Do linji wszedł nasz baon dopiero 23 X. Pamiętam jeden charakterystyczny szczegół o Grudzińskim—opowiadali mi to ludzie z jego kompanji. Gdy grzebano, zabitych przez granaty ludzi z naszego baonu oddawała II kompanja honory. Wtedy przyszedł rozkaz wyruszenia jednej kompanji do ognia. Żymirski rozkazuje: Grudziński maszerować. Spokojnie, powoli, oddzielając dokładnie zapowiedź od komendy, rozkazuje Grudziński: „Czwórki w prawo — zwrot!“ Ale coś źle zrobiono. Na to komendant nie może pozwolić. Pada komenda „wróć“. Komendant baonu woła: „psia krew Grudziński — maszerować“. Zupełnie spokojnie wydaje Grudziński komendę i odmaszerowywuje na linję. Za jaką godzinę lub więcej zostaje rannym Żymirski. Dobrze wie, w czyje ręce może złożyć komendę. Wzdłuż linji biegnie rozkaz: „Żymirski ranny, Grudziński komendantem baonu“. Nie długo tę funkcję sprawował. Jak przez sen przypominam sobie, że w nocy wniesiono do izby, gdzie leżeli ranni, Grudzińskiego, cichego, spokojnego ale dziwnie smutnego. Nawet w Radomiu na stacji, gdy wszyscy wracający z linji bojowej cieszyli się, że w Krakowie zobaczą krewnych, znajomych i wypoczną po trudach —Grudziński był smutny i ponury. Żal mu było opuszczać swą kompanję, żołnierzy swych i walkę. *N. N.*

Wzajemność gospodarcza Królestwa i Galicji

II.

Zasoby kopalne

Połączenie Królestwa i Galicji daje pierwszemu ropę naftową i sól. Nafta, jak powszechnie wiadomo, tryska obfitym strumieniem na Podkarpaciu, gdzie występuje na przestrzeni 365 kilometrów. Zasoby ropne są bardzo obfite. Wiele kopalń, które zdawały się wyczerpane, przy wierceniach do 200 lub 300 metrów okażą się ropodajnemi, skoro zastosuje się do nich t. zw. wiercenia amerykańskie, sięgające na 1300 metrów w głąb. Dziś Borysław i Tustanowice pokryte siecią wież wielopiętrowych, a tak strasznie zniszczone przez najazd moskiewski, są siedliskiem kopalnictwa, które daje surowiec dla ogólnoświatowego przemysłu naftowego. Nafciarze oglądają się za nowemi centrami, a przemysł przetworów naftowych, produkcja rafinerji i odbenzyniarni rośnie w szybkiem tempie, dając coraz to wyższe odsetki wśród ogólno-światowej wytwórczości. Królestwo odcięte od nafty z Baku stanie się odbiorcą galicyjskiej. Ważniejszem zaś będzie, że przedsiębiorczość Królestwa potrafi duchem swoim ożywić i zapłodnić tę gałąź galicyjskiego wytwórstwa. Przemysł nafciarski w Galicji był dotąd terenem klasycznym dla międzynarodowego kapitału i grynderstwa. Dawała mu się we znaki zależność od amerykańskich trustów, obniżanie cen ropy poniżej kosztów wytwórczych, niedostateczna znajomość terenu. Wszystko to jednak braki, które usunąć można, skoro mamy bogactwo w łonie ziemi.

Zyskujemy również w Galicji sól, której w Królestwie prawie zupełnie brakuje. Jedyna warzelnia soli w Ciechocinku dała ostatnio zaledwie 183 tysiące pudów produktu. Ludność Królestwa kupowała tedy prawie wyłącznie sól rosyjską.

Galicja posiada duże bogactwo soli, która przy odpowiedniej eksploatacji sól obcą zastąpić może. Oprócz znanych powszechnie kopalń w Wieliczce i Bochni, są znaczne pokłady na wschodzie kraju w Stebniku i mniejsze w Bolechowie, Dolinie, Łanczynie, Drohobyczu, Lasku, Delatynie i Kałuszu. W Kałuszu znajdują się również kopalnie kainitu, cennej dla rolników soli potasowej. Solanki kąpielowe, z których sól się wyługowuje, ciągną się na przestrzeni od Dobromila ku Drohobyczowi.

Uboższa ekonomicznie siostrzyca Galicja przynosi tedy ważne minerały, których Królestwo nie posiada. Otwiera się dla obu krajów możność prowadzenia na wielką skalę przemysłów chemicznych. Nowe zasoby węgla pobudzą wytwórczość wielko-przemysłową.

Ziemia Polski z obu stron kordonu daje nam skarby kopalne. Do nas należy wyzyskać je planowo i po obywatelsku. Pielęgnowanie górnictwa wszak leży w naszych tradycjach narodowych. Specjalnego poparcia użyczał nam rząd Królestwa kongresowego, a Bank Polski, spadkobierca planów i poczynań Lubeckiego wkłada 162 miljony rubli w górnictwo krajowe i przekazuje je prywatnym przedsiębiorstwom. Dziś zadaniem naszem poprowadzić górnictwo planowo z pożytkiem dla kraju, postawić w jego usługach polski kapitał. Może on nie zastąpi i nie wyruguje kapitałów obcych, co nie byłoby nawet pożądanem, ale stanie obok nich i przepoi myślą obywatelską i dbałością o najlepsze zużytkowanie skarbów ziemi na korzyść tych, którzy na niej mieszkają i pracują. *Dr. Z. D. G.*

Lwów, a szkolnictwo Polskie

W chwili, kiedy z pod łapy moskiewskiej wydarto Lwów, warto przypomnieć, że gród ten przodował innym miastom na polu szkolnictwa ludowego i średniego. Jak ongiś po podziale Polski komisarz niemiecki wyraził się z najwyższem

uznaniem dla szkolnictwa polskiego w Poznańskiem, które naonczas przędło dalszą złotą nić tradycji wiekopomnej Komisji Edukacji narodowej, tak też i teraz, kiedy „bracia słowianie“ przyszli rusyfikować Czerwoną Ruś, schylić musieli czoło przed szkolnictwem polskiem w Galicji, a w szczególności lwowskiem. Lwów w ostatnich latach na polu szkolnictwa okazał taką żywotność, że i obcy, zagranica to uznawała. Cały szereg pism fachowych niemieckich bardzo często odwoływał się na rozwój i reformę szkół polskich, zwłaszcza lwowskich. Niektóre pisma podawały obszerne sprawozdania ze zjazdów i konferencji pedagogicznych, odbytych we Lwowie. Niejeden z pedagogów niemieckich przyznawał nam oryginalność, która, jak się wyrażało, godna jest naśladownictwa.

Budżet miasta Lwowa wykazywał 1½ miliona koron na cele szkolnictwa. Już same Szkoły, t. zn. budynki, urządzenia hygieniczne i zbiory naukowe mogą śmiało stanąć obok najlepszych szkół zagranicznych i nic też dziwnego, że wystawy jak światowa w St. Louis i pedagogiczna w Paryżu przyznały szkolnictwu lwowskiemu najwyższe odznaczenie. Wielkie konferencje pedagogiczne i kongresy pedagogiczne za granicą często zapraszały delegatów szkolnictwa lwowskiego do brania udziału w pracach zjazdowych.

Nauczycielstwo lwowskie, przejęte misją swoją, zawsze starało się wybić na czoło nauczycielswa całego kraju, a nawet Polski. Wielkie rzesze mieszkańców Królestwa zapewne nawet nie wiedzą o tem, że nauczyciele Królewiacy, szczególnie nauczyciele szkół niższych całemi grupami przybywali do Lwowa, aby tam po klasach przysłuchiwać się nauce. Sam bardzo często gościłem w swojej klasie młodych i starych pedagogów z Królestwa. Jakże chętnie uczyli się ci ludzie, a trzeba wiedzieć, że hospitacje takie odbywały się przy inicjatywie i poparciu Towarzystw Pedagogicznych we Lwowie, które dbały o to, aby braciom z za kordonu pomódz pod każdym względem. W tym też celu urządzono pokoje gościnne dla gości z Królestwa i nie pozwolono im ponosić żadnych kosztów.

W ostatnich miesiącach Lwów stanął pod pełnym znakiem reformy szkolnictwa. Tak zwana „Szkoła pracy“ propagowana przez Amerykę, a ostatnio przez Niemcy znalazła u nas grunt już dawno odpowiednio przygotowany, i gdyby nie wojna, może miałby Lwów dzisiaj szkoły, któreby zwróciły na siebie uwagę najwybitniejszych pedagogów świata!

Równolegle z praktyką szła i teorja pedagogiczna. Lwów bowiem wydaje cały szereg pism fachowo-pedagogicznych, do których pisują autorzy znani i z pism pedagogicznych wychodzących w Królestwie. Powiedziałbym, że gros współpracowników pism pedagogicznych, ukazujących się w Warszawie, stanowią nauczyciele lwowscy. Do najpoczytniejszych pism fachowych lwowskich należy „Muzeum“, organ nauczycieli szkół wyższych i „Szkoła“ nauczycieli szkół niższych. Prócz tego redagowali nauczyciele tygodniowe dodatki pedagogiczne na łamach „Kurjera Lwow.“ i „Wieku Nowego“.

Także pod względem wynalazków co do uzmysłowienia i ułatwiania nauki celują nauczyciele lwowscy. Prace ich przyjęły się w całej monarchji, a nawet za granicą.

Lwów jest też jedynem miastem polskiem, posiadającem Muzeum Pedagogiczne, które już dzisiaj, aczkolwiek jeszcze młode, wykazać może ogromne zbiory i to dzięki skrzętnej pracy nauczycielstwa lwowskiego.

I dziś, kiedy Lwów znowu jest wolny i, co daj Boże, na zawsze, serce się raduje na myśl, że stolica Polski na kresach znowu podejmie swą pełną chwały pracę na pożytek i sławę przyszłej wielkiej i niepodzielnej Polski.

Henryk Glasgall.

KRONIKA

— **Domowa uroczystość w Departamencie wojskowym.** Członkowie Departamentu wojskowego, korzystając z okazji imienin szefa, pułkownika Władysława Sikorskiego, zgotowali mu serdeczną owację, w której chcieli pomieścić wyrazy szczerych uczuć szacunku i wdzięczności za jego pełną poświęcenia i niezłomnej siły pracę dla sprawy narodowej.

Uroczystość przekroczyła zwykłe w podobnych wypadkach granice święta „familijnego“, nabierając znaczenia serdecznej manifestacji uczuć, dla tego, który płomiennem sercem, rozumem i siłą szlachetnego charakteru był przewódcą i wzorem dla pracowników Departamentu.

Rano o godz. 9-ej, do sali udekorowanej kwiatami i zielenią, w której zebrali się wszyscy pracownicy Departamentu, wprowadzono uroczyście szefa podpułkownika Sikorskiego. W imieniu wszystkich przemówił profesor Uniwersytetu Tokarz, podnosząc niespożyte zasługi solenizanta, przyczem dał wyraz uczuciom, które do osoby szefa przywiązały szczerze i twale wszystkich współtowarzyszy prac w Departamencie. Podpułkownik Sikorski, dziękując zebranym, podniósł solidarność w pracy członków Departamentu, dzięki której owoce działalności tej instytucji są tak obfite.

Następnie wręczono solenizantowi w upominku przepiękną tekę karykatur wybitniejszych pracowników Departamentu oraz następujący adres, podpisany przez wszystkich członków tej instytucji:

„Obywatelu Pułkowniku! W dziejowym roku tysiąc dziewięćset piętnastym, gdy w pracowitej dla Ojczyzny tułaczce, zdala od rodzinnych domów tęsknią serca nasze do rychłej a szczęsnej losu polskich odmiany, dzień dzisiejszy, miła uroczystość Twoich imienin szczególnem, rzewnem uczuciem nas przenika. Przywodzi na pamięć tyle chwil smutnych i radosnych razem przeżytych, które zespoliły Departament Wojskowy omal w jedną duchową rodzinę. Tyś ją wiódł — tak często wśród największych trudności — a zawsze z niezachwianą wiarą, a zawsze prostą drogą, a zawsze na pożytek sprawy. Pracowników swoich duszy swej szlachetną dobrocią pozyskałeś za przyjaciół. Wdzięczność i przyjaźń najszczersza odpowiada Ci dzisiaj z głębi serc płynącem życzeniem: Niech sława i cześć, która otacza imię Władysława Sikorskiego mnoży się i rośnie, zapisze na kartach naszej historji, żeś stanął w zasługach wierną miłością Polsce pośród pierwszych jej obywateli.

A od nas prosimy: wytrwaj na swym posterunku i prowadź nas dalej, aż do ziszczenia Twoich i naszych wspólnych zamierzeń.“

W południe w czasie wspólnego obiadu przy śpiewie staropolskiego: „Niech żyje nam“, urządzono solenizantowi serdeczną owację.

W ciągu dnia pod adresem solenizanta nadeszły liczne depesze gratulacyjne.

Staraniem oficerów Komendy Legionów odbyła się wieczorem wspólna kolacja, na której na cześć solenizanta toastował imieniem Komendy szef sztabu Legionów kapitan Zagórski, imieniem N. K. N. Ludomił German i szereg innych mówców.

— **Za spokój duszy ś. p. arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este**, następcy tronu austrjackiego i jego małżonki Zofji ks. Hohenberg odbyło się wczoraj, jako w pierwszą rocznicę tragicznego zgonu nabożeństwo żałobne w kościele Farnym. W świątyni udekorowanej bogato kwiatami i światłem ustawiono katafalk, obok którego wśród rzęsiście płonących świateł ustawiono karabiny w kozły.

W prezbiterjum zajęli miejsca wszyscy obecni w Piotrkowie oficerowie armji austrjackiej z ekscelencją Hefellem na czele, oficerowie Komendy Legionów z ekscelencją Durskim, pułkownikiem Grzesickim i kap. sztabu Zagórskim, dalej wszyscy urzędnicy tutejszych władz na czele z pułkownikiem Turnauem, starostą Hellerem, podpułkownikiem Schnejderem i kap. Daszyńskim. Obecni byli również liczni reprezentanci Departamentu Wojskowego.

Uroczystą mszę żałobną odprawił ks. superior wojskowy w licznej asystencji kleru wojskowego i duchowieństwa tutejszego.

W czasie mszy chór żołnierzy odśpiewał kilka żałobnych utworów.

— **Msza żałobna** za spokój duszy śp. Franciszka Grudzińskiego—Pększyca, Kapitana Legionów Polskich, poległego na polu bitwy pod Konarami w dniu 2 czerwca r. b.—odbędzie się we środę 30 b. m. w kościele po-Bernardyńskim o godzinie 9 rano.

— **Wieczór A. Siemaszki i J. Węgrzyna.** W dniu 12 i 13 lipca odbędą się w Częstochowie w teatrze „Apollo“ dwa przedstawienia o niebywale bogatym programie. Treść każdego wieczoru wypełni: część koncertowa oraz dramat Wyspiańskiego p. t. „Warszawianka“. W koncercie biorą udział PP. Józef Węgrzyn, jeden z najwybitniejszych artystów teatru Polskiego w Warszawie, ostatnio występujący na scenie krakowskiej, Jan Zopoth znakomity śpiewak opery wrocławskiej, oraz prof. Alfons Brandt, który już kilkakrotnie czarował Częstochowian niezrównaną swą grą.

W „Warszawiance“ rolę Chłopickiego odegra P. Antoni Siemaszko, artysta teatru miejskiego w Krakowie, pozostałą zaś obsadę sztuki stanowi zespół, złożony ze znanych sił dramatu.

Koncert budzi ogromne zainteresowanie publiczności tak miejscowej jak i zamiejscowej.

— **Sekcja czytelniana Ligi Kobiet** składa serdeczne podziękowanie W. Panu Szustrowi za bezinteresowne udzielenie swojej bibljoteki do jej rozporządzenia.

— **Nauka dla innych.** Wyrokiem sądowym skazano Jankla Gitę z Gorzkowic za zbrodnię oszustwa popełnioną tem, że używał w handlu swoim ciężarków o wadze niższej niż przepisane, na karę dwumiesięcznego więzienia, obostrzonego postem.

— **Niemiecka administracja w Królestwie Polskiem.** „Kölnische Zeitung“, organ kanclerza Rzeszy, donosi z Poznania: „Kierownikiem nowo utworzonego zarządu pocztowego i telegraficznego z siedzibą w Kaliszu został mianowany radca pocztowy Bytliński z Poznania. Przydano mu nadinspektora Schiebuscha z Lipska, jak również trzech sekretarzy pocztowych z Poznania. Niemieckie urzędy pocztowe zostały dotychczas urządzone w Kaliszu, Będzinie, Częstochowie, Kole, Koninie, Łodzi, Pabjanicach, Sieradzu i Włocławku. We Włocławku przeprowadzono znamienną zmianę odnośnie do ściągania funduszów na utrzymanie szkół. Na zgromadzeniu zastępców polskiego Zgromadzenia gospodarczego i przedstawicieli żydowskich gmin wyznaniowych postanowiono znieść dotychczas praktykowany system oddzielnego ściągania funduszów szkolnych na polskie i żydowskie szkoły i zamiast niego zaprowadzić wspólny system szkolny. Z tego wspólnego funduszu mają być utrzymywane tak polskie jak i żydowskie szkoły. W szkołach zaprowadzony będzie jednolity program z polskim językiem wykładowym.

W palącej sprawie

Piszą nam: Dobiega końca jedenasty miesiąc wojny, toczącej się na naszej ziemi a minęło już sześć miesięcy od czasu opuszczenia dużej połaci Królestwa Polskiego przez armję rosyjską a wraz z nią przez władze rosyjskie. Wiadomo, że z rządem rosyjskim związanych było finansowo wiele rodzin, których ojcowie piastowali urzędy państwowe. Niektórzy z urzędników opuścili kraj wraz z rządem rosyjskim z obawy przed utratą podstawy swojej egzystencji i źródła dochodu, podobnie, jak się to stało na innych terenach, objętych wojną. Większość jednak urzędników Polaków — a o nich tu głównie mowa — pozostała na miejscu, aby wraz ze wszystkimi rodakami dzielić smutki i radości. Jeżeli wojna dała się straszliwie we znaki całemu narodowi polskiemu, który, jak słusznie powiadają nawet obcy, płaci koszta wojenne, nietylko krwią ale i mieniem swem i bezmiarem cierpień moralnych, to bez przesady można powiedzieć, że byli urzędnicy rządu rosyjskiego zwłaszcza średniej i niższej klasy, pozbawieni przez tak długi czas jedynego źródła dochodów — znaleźli się chyba w najgorszem położeniu.

To też z kół tych inteligentnych ludzi dochodzą hiobowe wieści. Kto posiadał jakie skromne zapasy lub oszczędności z czasów przedwojennych, ten zdołał się dotąd obronić przed ostateczną nędzą. Lecz położenie całej rzeszy nieposiadających żadnych kapitałów i tych, którzy już wyczerpali swoje oszczędności jest rozpaczliwe. Dopóki mogą, zadłużają się na prawo i na lewo, nie mogąc znaleźć odpowiedniego swym kwalifikacjom płatnego zajęcia. Jest w kraju sporo instytucji finansowych, które w miarę możności śpieszą z pomocą potrzebującym gotówki. Należy jednak zważyć, że skutkiem wypadków wojennych te instytucje same znalazły się w trudnem położeniu, zwłaszcza, że odcięte zostały od Warszawy, głównego terenu swych transakcji finansowych, z drugiej zaś strony zasoby ich są ograniczone i tylko do pewnego czasu będą w stanie udzielać pomocy byłym urzędnikom rosyjskim, gdyż mogłoby się to fatalnie odbić na ich pospodarce.

Podobnie ma się rzecz z emerytami, wdowami po urzędnikach rosyjskich i rodzinami urzędników, którzy wyjechali, względnie musieli wyjechać z władzami rosyjskiemi. Należy nadto zaznaczyć, że emeryci i wdowy po urzędnikach w tem gorszem znajdują się położeniu, że ich książeczki asygnatowe opiewały tylko do 1 stycznia r. b., skutkiem czego nawet o zaliczkę na pensję względnie pożyczkę jest im trudno. Tak więc egzystencja tysięcy ludzi została jakby zawieszona w powietrzu.

Co się tedy stanie, gdy instytucje finansowe będą zmuszone zamknąć kredyt tym ludziom? Należy coprędzej zastanowić się nad tą palącą kwestją i obmyśleć środki zaradcze, aby uchronić od śmierci głodowej tysiące ludzi, którym nikt chyba nie poczyta za winę, iż byli urzędnikami rządu rosyjskiego, a którzyby wybrali raczej śmierć niż wyciąganie ręki po jałmużnę.

Przypominamy, że w podobnem położeniu znaleźli się urzędnicy państwowi w Galicji wschodniej, a zwłaszcza we Lwowie podczas okupacji rosyjskiej. We Lwowie zarząd miasta z czcigodnym Dr. Rutowskim na czele pospieszył z pomocą urzędnikom przez udzielanie im zaliczek na pensje z funduszów miejskich. Nadto rząd rosyjski wypłacał urzędnikom ⅓ część pensji, jakie pobierali od rządu austrjackiego.

Nie naszą jest rzeczą zorganizowanie potrzebnej akcji. My rzucamy tylko myśl, chcemy zwrócić uwagę kompetentnych czynników na palącą kwestję, za której rozwiązaniem przemawiają tak prymitywne racje, jak zasady humanitarności. Nie wątpimy też, że akcję taką poprą także miejscowe władze wojskowe, które niektórym kategorjom urzędników, jak np. nauczycielom ofiarowały już swą pomoc, aczkolwiek pod pewnymi warunkami.

Piotrkowianin.

Nowe znaczne sukcesy sprzymierzonych

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 28 czerwca:

Pościg za Rosjanami

W Galicji wschodniej ścigają armje sprzymierzone nieprzyjaciela. Wczoraj dotarły wojska nasze wśród ciągłych walk z tylnemi strażami rosyjskiemi w okolice Kłodzianki i Zadwórza. (Stacja kolejki Lwów—Krasne—Brody, oddalona od Lwowa na wschód około 40 kilometrów. Red.)

Przednie straże nasze dotarły do Świrza (Świrz, małe miasteczko niespełna 10 kilometrów w kierunku wschodnim od Bóbrki i rzeczka również tej nazwy, uchodząca do Dniestru poniżej Bukaczowiec Red.), który został przekroczony w swym górnym biegu.

Rosjanie ustępują z Galicji południowej

Halicz jest już w naszem posiadaniu. (Stanowi to rezultat onegdajszego zajęcia Bukaczowiec i ataku dalej stąd prowadzonego Red.) Również południowy brzeg Dniestru w górę od Halicza jest wolny od nieprzyjaciela. Po pięciodniowych ciękich walkach sprzymierzone wojska armji generała Linsingena sforsowały przejście przez Dniestr.

Na reszcie frontu nad Dniestrem panuje spokój.

Marsz na Lubelskie zaczyna się

Wojska armji arcyksięcia Józefa Ferdynanda **zdobyły wczoraj szturmem Ułazów** (Miejscowość, oddalona około 25 kilometrów na południowy zachód od Narola *Red.)* i wtargnęły wczoraj w nocy do stanowisk nieprzyjacielskich na wzgórzach na północny wschód od wspomnianej miejscowości leżących.

Rosjanie cofają się poza Narol

Zresztą położenie na polskim placu boju niezmienione.

Zast. szefa sztabu generalnego *von Hoefer.*

Wojna włoska

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 28 czerwca:

Sytuacja na włoskim placu boju niezmieniona. Nieprzyjaciel jest prawie zupełnie nieczynny—tylko walki artyleryjskie trwają w dalszym ciągu na wszystkich frontach.

Zast. szefa sztabu generalnego *von Hoefer.*

Wysokie odznaczenie gen. Hoetzendorfa

Wiedeń. Biuro korespondencyjne donosi: Cesarz Franciszek Józef skierował do szefa generalnego sztabu generała piechoty barona Conrada następujące pismo odręczne:

Kochany generale piechoty baronie Conradzie! Pełne chwały zdobycie Lwowa jest bogatym w sukces wynikiem, w wielkim stylu zaangażowanych operacji wojennych, które zostały nakreślone armiom sprzymierzonych i przez dzielne armje wykonane. W najwdzięczniejszem uznaniu wybitnych zasług Pana w tym względzie mianuję Go generałem-pułkownikiem. Najserdeczniej pozdrawiam Pana—mój kochany generale-pułkowniku.

Mityngi ludowe w Bukareszcie

Budapeszt. Według nadeszłych tu z Bukaresztu wiadomości, w ubiegłą niedzielę odbyły się tam dwa wielkie demonstracyjne zebrania ludowe, (jedno zwołane przez związek rękodzielników i drobnych przemysłowców, drugie—przez Ligę ludową) na których mówcy głośno a energicznie protestowali przeciw kreciej robocie cudzoziemskich ajentów, dążących do wplątania Rumunji w wojnę przeciwko Niemcom i Austrji.

Na obydwu zebraniach zapadły rezolucje wyrażające wierność dla króla a potępiające działalność takich polityków jak Filipesku i Takejonesku.

Kłopoty Włochów w Trypolisie

Bazyleja. (w. wł.) Gazety rzymskie zawierają oświadczenie rządu, że ludność tubylcza w Trypolisie burzy się i napada na garnizony włoskie, wobec czego rząd jest zniewolonym wycofać niektóre załogi i ograniczyć okupację do kilku znaczniejszych punktów.

Zaniepokojenie we Francji

Genewa (w. wł.). Ludność francuska jest wielce przygnębiona wiadomościami o upadku Lwowa. Dzienniki pocieszają ją opowieściami o wielkiej żywotności potęgi rosyjskiej, o utajonych w Rosji siłach i dowodzą, że dopóki Niemcy nie zajęli Moskwy, dopóty mowy być nie powinno o pokonaniu państwa rosyjskiego. W przeciwieństwie do tych głosów powiada „Guerre Mondiale“, że Niemcy nigdy nie pójdą śladami Napoleona, że raczej dążyć będą do przełamania frontu rosyjskiego albo na północ od Dniestru, albo na wschód od Wisły, by tym sposobem rzucić się na tyły Rosjan i rozbić doszczętnie ich znękaną armję. Gdy Niemcy wespół z Austrjakami opanują linję twierdz: Libawa — Windawa — Grodno—Warszawa — Dęblin—Równe—Chocim i linję tę w znakomity, a właściwy im obwarują sposób, wszelkie ataki rosyjskie w niwecz się obrócą. Dla obrony tej linji wcale niewiele potrzeba będzie wojsk. Niemcy będą miały rozwiązane ręce i gros swoich sił skierują na zachodni front. Naczelny wódz rosyjski ma jeszcze dwa tygodnie (?) przed sobą. Niech się odważy na coś wielkiego, inaczej będzie stracony.

Ostrzeliwanie Dunkierki

Genewa (w. wł.). Dzienniki francuskie donoszą, że podczas ostatniego ostrzeliwania Dunkierki, na miasto to spadło 45 granatów i wyrządziło ogromne szkody. Panika wśród ludności była straszliwa.

W Dardanelach

Konstantynopol. Komunikat urzędowy z 26 czerwca: Pod Ariburnu—słaby ogień armatni. Pociski naszej artylerji nadbrzeżnej ugodziły wczoraj pod Kaba-Tepe w jeden nieprzyjacielski statek transportowy i w jeden torpedowiec. Pod Sed-il-Bahr podjął nieprzyjaciel znowu kilka ataków na oszańcowania nasze. Wszystkie ataki odparliśmy krwawo. Sądząc z liczby statków, służących do przewozu rannych, tudzież z masy trupów zaścielających pole bitwy, bitwa stoczona 21 czerwca kosztowała nieprzyjaciela 7000 ludzi.

Lista strat I. Brygady Legionów Polskich

I Pułk

Józef Artymowicz szer. I baon 1 komp. Dawid Apfelsüss szer. 3 baon 2 komp. Antoni Bielecki szer. I baon 3 komp. Józef Biernat szer. I baon 1 komp. Tacyan Bogdan szer. I baon 4 komp. Franciszek Bichajło szer. 3 baon 1 komp. Eustachy Borowicki szer. 3 baon 2 komp. Jan Brzeziński szer. I baon 1 komp. Józef Buczkowski szer. 3 baon 3 komp. Józef Bodnicki szer. 3 baon 3 komp. Władysław Buś szer. I baon 3 komp. Ludwik Cichoń szer. 3 baon 4 komp. Stefan Czerniejewski szer. I baon 4 komp. Włodzimierz Chmielewski szer. 3 baon 4 komp. Jan Dobrzański szer. I baon 1 komp. Stanisław Dudzik szer. 3 baon 3 komp. Stanisław Dąbrowski szer. 3 baon 3 komp. Teodor Faran szer. 3 baon 3 komp. Eustachy Falkowski szer. 3 baon 4 komp. Aleksander Fiejdasz szer. 3 baon 2 komp. Zygmunt Fornalski szer. 3 baon 4 komp. Jan Gretka szer. 3 baon 4 komp. Józef Górny szer. 3 baon 3 komp. Roman Gryniewicz szer. oddz. karab. maszyn. Samuel Grobler szer. 3 baon 2 komp. Ignacy Grzeczyło szer. I baon 3 komp. Stanisław Heller szer. I baon 1 komp. Erwin Hillenbrand szer. oddz. karab. maszyn. Antoni Jary szer. I baon 2 komp. Jan Jarosz szer. I baon 3 komp. Józef Janik szer. 3 baon 2 komp.

(Dok. nast.)

OGŁOSZENIA

†

Za duszę ś. p.

Franciszka Pększyca-Grudzińskiego

kapitana I Brygady Legionów Polskich,

odbędzie się w środę, 30 czerwca o 9 rano w kościele Bernardyńskim nabożeństwo żałobne, na które zapraszają przyjaciele i koledzy poległego.

POTRZEBNY UCZEŃ

do sklepu galanteryjnego

:: **JÓZEFA KRAŚNIEWSKIEGO** ::

(firma JULJAN BASTRZYCKI)

ulica Kaliska № 8.

W Niedzielę, 27 czerwca r.b.

przed południem

na szosie między Piotrkowem a Szydłowem

ZGUBIONO

paczkę, zawierającą

Obrazy kinematograficzne (filmy),

przed nabyciem których niniejszem ostrzega się.

Łaskawy znalazca zechce zwrócić zgubę za sowitem wynagrodzeniem do teatru „Wiktorja“ w Piotrkowie, Aleja Szkolna № 11.

C. i k. Komenda obwodowa w Piotrkowie poszukuje pewnej ilości godnych zaufania osób, obznajomionych z manipulacją zbożową, albo co najmniej zdolnych do kierownictwa i prowadzenia rachunków w śpichrzach zbożowych, tudzież załatwiania korespondencji w języku polskim.

W pierwszym rzędzie uwzględniani będą samoistni gospodarze rolni, urzędnicy przedsiębiorstw rolniczych, jako to gorzelni, browarów, młynów lub handlowo-rolniczych instytucji.

Znajomość języka niemieckiego jest pożądana, ale nie konieczna.

Reflektujący na te posady mają do dnia 30 czerwca br. wnieść do c. i k. Komendy Obwodowej w Piotrkowie, Biuro № 4, odpowiednie podania, do których dołączyć należy dokumenty osobiste, świadectwa etc., a zarazem podać wysokość żądanego wynagrodzenia.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny
Tadeusz Kowalski
przyjmuje od 2—4 popołudniu, ul. Krakowska l. 13.

Drukarnia Państwowa pod zarządem Departamentu Wojskowego N. K. N.